

Mieczysław Gogacz

Humanizacja kultury

Studia Philosophiae Christianae 15/2, 231-234

1979

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z ZAGADNIENÍ FILOZOFII WSPÓŁCZESNEJ

MIECZYŚLAW GOGACZ

HUMANIZACJA KULTURY

— Aby wyjaśnić temat, który jest zarazem doniosłym zadaniem ludzi, należy bliżej określić kulturę i humanizację.

1. Przez kulturę chcę rozumieć zespół dzieł i dziedzin wytworzonych przez ludzi, a zarazem przejmowanych przez człowieka, interioryzujących się w nim jako jego życie duchowe. Kulturę wobec tego trzeba pojmować przedmiotowo i podmiotowo.

2. W sensie przedmiotowym kultura jest zespołem różnych dzieł i dziedzin tworzonych przez ludzi na przestrzeni ogromnego czasu: od początku, gdy ludzie zaczęli tworzyć, aż do dzisiaj. Są to takie dzieła i dziedziny, jak wszystkie wytwory artystyczne (plastyczne, literackie, muzyczne), teologiczne, filozoficzne, także dzieła techniki.

W tak pojmowanej kulturze należy wyróżnić to, co w niej dominuje. W różnym bowiem czasie i z różnych powodów dominują określone dzieła i dziedziny. W kulturze średniowiecznej dominuje np. teologia i z tego względu jest to kultura teologiczna. Gdy dominują problemy religijne, kultura staje się religijna. W naszych czasach dominuje technika, możemy więc kulturę dzisiejszą nazwać kulturą techniczną. Ze względu na czas, w którym występuje dana dominacja, możemy mówić o kulturze starożytnej, średniowiecznej, nowożytnej, współczesnej. Ze względu na podmiot, który ją w sobie interioryzuje, możemy wyróżnić kulturę osobistą, kulturę środowiska, kulturę narodową. Stosując jeszcze inne kryteria podziału, czyli wyróżniając dominowanie jakichś zagadnień, możemy mówić o kulturze polskiej, francuskiej, angielskiej, amerykańskiej.

Dominacja tego, co ludzie wytwarzają zależnie od swych potrzeb warunków i spraw, którymi żyją, czyni kulturę życiem codziennym.

Życie codzienne to zespół relacji wyznaczonych sprawami i potrzebami człowieka. Nasze sprawy wyznacza kultura, wprowadzając w życie codzienne duży zespół relacji kształtowanych myśleniem. Układem takich relacji są np. instytucje, a zarazem nasze wobec nich obowiązki i uprawnienia. Nasze potrzeby mają źródło w bytowaniu nas samych, innych osób i wszystkich realnych bytów. Potrzeby te są układem relacji realnych, takich jak zdobywanie pożywienia, ciepła, opieki. Życie codzienne jest więc zespołem relacji pomyślanych i realnych, wśród których niektóre dominują. Czyni to strukturę życia codziennego czymś podobnym do kultury.

Dominowanie w życiu codziennym niektórych spraw i potrzeb, np. urządzeń technicznych, podróżowania (sprawy) lub zdobywania wy-

kształcenia, spotkania życzliwych ludzi (potrzeby) zależy od światopoglądu.

Światopogląd to zbudowany dla nas lub przez nas pełny obraz świata, utworzony z wybranych twierdzeń nauk przyrodniczych, filozofii, teologii, z wartości, niekiedy z mitów, zawsze też z norm postępowania, z przekonań, motywów. Taki obraz świata jest nam potrzebny jako uzasadnienie naszych działań i jako konieczna podstawa formułowania ocen oraz operowania wartościami. Bez takiego pełnego obrazu świata nie byłibyśmy w stanie reagować na spłot spraw i potrzeb życia codziennego. W tym obrazie świata także jednak dominują jakieś zespoły ujęć i powodują, że światopogląd staje się np. przyrodniczy, filozoficzny, teologiczny, ascetyczny, moralny, prawniczy, naiwny, racjonalny.

Związek między kulturą, światopoglądem, życiem codziennym reguluje polityka. Jest ona teorią życia codziennego, wyznaczającą dominację w tym codziennym życiu i w światopoglądzie określonych wartości, czerpanych z kultury i konfrontowanych z aktualnym dobrem wspólnym. To dobro wspólne bezpośrednio programują dla polityki socjologia i ekonomika, a ostatecznie identyfikuje je i koryguje wraz z teologią głównie filozofia.

Filozofia i teologia stają się doniosłymi dziedzinami w kulturze, światopoglądzie i życiu codziennym, gdy są w stanie uczynić przedmiotem badań nie zespoły wytworów, lecz realne byty. Te realne byty muszą być czynnikiem korygującym filozofię i teologię, kulturę, światopoglądy i życie codzienne, jeżeli chcemy nie minąć się z rzeczywistością.

Dodajmy, że zespołem realnych bytów jest to wszystko, co nie zostało wytworzone przez człowieka, to więc, co ma w sobie zasadę samorganizacji, jednostkującą samodzielne istnienie tych bytów. Zespoły wytworów, czyli dzieła kultury, wytwarzane przez człowieka, powstają przez addycję elementów, stanowiąc sumę części scalonych wyznaczonym im przez człowieka pełnieniem określonych funkcji.

Zauważmy też, że nie zawsze to, co dominuje w kulturze, światopoglądach, życiu codziennym, zasługuje na to, aby wypełniało życie człowieka. Wydaje się, że zasługuje na to tylko to, co jest prawdziwe i dobre. Prawda i dobro, wyznaczające ponadto humanizm, polegające na zgodności działań z bytami, nie łatwo jednak dające się identyfikować, są ostatecznie zasadami weryfikowania kultury, światopoglądów i ludzkiego życia.

3. W sensie podmiotowym kultura jest tym, co zostało w nas zinterioryzowane, przejęte przez nas jako nasze życie duchowe.

Ta kultura ujęta strukturalnie jest wyposażeniem psychicznym ludzi, ich ukształtowaniem intelektualnym, ich osobowością, zbudowaną w obrębie osoby, będącej bytem, niezależnym od ludzkiego wytwarzania. Wszystko więc to, co zostało w nas wychowane, przystosowuje nas do kultury, światopoglądów i życia codziennego. Często uniemożliwia dystans wobec kultury i korzystanie z prawa do jej korygowania.

Ta kultura ujęta genetycznie, ze względu więc na swoje pochodzenie, podlega człowiekowi, gdyż jest przez ludzi wytwarzana. Ponieważ tworzy ją niedoskonały człowiek, musi być korygowana, uzupełniana, doskonalona. Człowiek, jako twórca kultury, wprost musi poprawiać swoje ujęcia artystyczne, teologiczne, filozoficzne, przyrodnicze, musi je kontrolować i pogłębiać. Z tego względu jest odpowiedzialny za kulturę, za światopoglądy, za życie codzienne i za swoje życie duchowe. Jest odpowiedzialny za samą interioryzację w nim kultury.

Odpowiedzialność za kulturę wynika z tego, że kultura jest czymś różnym od człowieka.

Człowiek jest osobą. Znaczy to, że jest samodzielnie istniejącym bytem rozumnym, wytwarzającym dzieła i dziedziny jako wyraz swego utrwalonego rozumienia rzeczywistości oraz jako wyraz decyzji odnoszących go i jego dzieła do prawdy i dobra. Te dzieła i dziedziny człowiek z kolei w sobie przyjmuje, co ujawnia jego wolność właśnie w decyzjach wyboru i w wierności temu, co wybrał.

Człowiek nie interioryzuje w sobie całej kultury. Przejmuje właśnie to, co w niej dominuje, lub to, co wynika z dominowania w nim wartości, motywujących odniesienie do światopoglądów i do życia codziennego. Człowiek sam tworzy z elementów, branż z kultury, światopoglądów i życia codziennego, swój osobny świat swego życia duchownego. Interioryzacja kultury jest bowiem także twórczym zachowaniem się człowieka.

Człowiek jest powiązany z wytwarzanymi przez siebie dziełami. Same te dzieła są układem odniesień elementów, scalonych ludzkim myśleniem. Ponadto życie duchowe człowieka jest zespołem odniesień do siebie, do otaczających go bytów i wytworów. Sumą podobnych odniesień są ludzkie sprawy i potrzeby, stanowiące życie codzienne. Człowiek więc, samodzielny w istnieniu byt rozumny, jest uwikłany w sieć relacji pomyślanych i realnych. I chodzi właśnie o to, aby te relacje, wszystkie powiązania i odniesienia, były wyznaczone przez prawdę i dobro. Te wartości, a zarazem własności realnych bytów, wyznaczają i zapewniają humanizm, swoistą harmonię między kulturą, światopoglądem, życiem codziennym, życiem duchowym człowieka, samym człowiekiem, realnymi bytami, całą rzeczywistością.

4. Humanizacja nie polega na programie piętnastowiecznego humanizmu, na wprowadzeniu powszechnego antropocentryzmu. W zagadnieniu humanizacji, owszem, chodzi o rolę i miejsce człowieka w kulturze, wśród ludzi i wszystkich bytów. Chodzi jednak o to miejsce, które wyznacza człowiekowi prawda i dobro. Humanizacja polega więc na wprowadzaniu we wszystkie relacje wartości dobra i prawdy.

Humanizacja kultury, pojętej przedmiotowo i podmiotowo, polega na obronie w niej także prawdy i dobra, co wyraża się w tym, że nie utożsamiamy wytworów z bytami, że umiemy korygować kulturę samą rzeczywistością, że zarówno w kulturze, jak i w rzeczywistości, a także w zachodzących między nimi relacjach, zabiegamy o przewagę tego, co dobre i prawdziwe.

Dzieła i dziedziny, poglądy, teorie, nauki, ideologie, światopoglądy, sprawy, potrzeby, instytucje, cała kultura, są relacjami pomyślanymi. Takimi też relacjami są interesy, rozgrywki, przetargi instytucjonalne, nagrody, kary. Często uważamy je za relacje realne lub nawet za samodzielne byty.

Gdy np. człowieka traktujemy wyłącznie jako interesanta, pacjenta, prawnika, penitenta, uczonego, robotnika, wtedy relacji pomyślanej nadajemy pozycję relacji realnej. Może się też zdarzyć, że z powodu złej filozofii lub teologii, a często z powodu błędnego myślenia, mieszając relacje pomyślane z realnymi, przyznajemy instytucjom i rzeczom pozycję realnego bytu, pozycję równą człowiekowi. Samego też człowieka traktujemy jak rzecz, gdy jest dla nas tylko interesantem lub robotnikiem.

Humanizacja kultury polega więc także na przywykaniu do traktowania człowieka jako osoby, bytów jako czegoś realnego, a rzeczy jako wytworzonych przez człowieka dzieł kultury.

Tę pozycję człowieka jako osoby uratuje tylko dobre myślenie owocujące prawdą i rozumne działanie owocujące miłością. Wyłącznie bowiem prawda i miłość czynią człowieka kimś wybranym do niepowtarzalnej relacji przyjaźni z ludźmi i z Bogiem. W tej perspektywie człowiek nie staje się rzeczą ani dla ludzi, ani dla Boga. Jest osobą, jest samodzielnym, odrębnym, niepowtarzalnym bytem realnym, wyróżnianym osobistą przyjaźnią ludzi i Boga.

Gdy pamiętamy o tym, gdy czynimy człowieka przedmiotem miłości, zmienia się do niego nasze odniesienie. Wtedy szczerze go bronimy, otaczamy troską, pocieszamy, gdy jest smutny; dzielimy się z nim dochodami, gdy jest głodny; odwiedzamy go, gdy jest opuszczony i samotny, oskarżony i odrzucony; leczymy, gdy jest chory; służymy mu wiedzą, gdy jest spragniony, ukazujemy mu prawdę, dobro i piękno.

Czyniąc to wszystko wnosimy w relacje, łączące ludzi, a także w relacje łączące ludzi z kulturą, samą prawdę i dobro, które owocując miłością i przyjaźnią, wspieranymi prawidłowym myśleniem, czynią kulturę czymś dosłownie ludzkim, właśnie humanizmem.

Ks. Stanisław Kowalczyk: *Z problematyki dialogu chrześcijańsko-marksistowskiego*, Warszawa 1977, Odiss, s. 236.

W potocznym odczuciu moralnym słowo dialog kojarzy się z czymś pozytywnym. W odróżnieniu od kłótni czy sprzeczki, oznacza postawę szacunku dla rozmówcy, chęć wzajemnego zrozumienia i nawiązanie kontaktu. W tym kontekście książka ks. Stanisława Kowalczyka budzi nadzieje, że odsłoni przed czytelnikiem perspektywy wymiany myśli i pogłębienia studiów nad możliwościami zbliżenia pomiędzy filozofią marksistowską i chrześcijańską.

Książka składa się z trzech części, z których pierwsza nosi tytuł: *Teoria dialogu w dokumentach Kościoła katolickiego*; druga: *Dialog o człowieku*; trzecia: *Dialog o Bogu i religii*; w zakończeniu, które faktycznie jest czwartym rozdziałem książki, autor omawia *Dotychczasowy dialog chrześcijańsko-marksistowski w Polsce*.

W pierwszej części autor przedstawia koncepcję dialogu sformułowaną w encyklikach dwóch papieży, w Konstytucji Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes*, oraz w Deklaracji Sekretariatu dla Nie wierzących pt. *Dialog z niewierzącymi*, opublikowanej 28 sierpnia 1968 r. Autor relacjonuje zasadnicze idee zawartej w tych źródłach doktryny o dialogu. W nauce Jana XXIII uwzględnione zostały pewne warunki, którym muszą zadośćuczynić dialogujące strony. Papież podkreśla potrzebę wzajemnego szacunku, obiektywnej życzliwości w ocenianiu poglądów drugich, dążenia do współpracy na płaszczyźnie pozytywnych wartości, oraz odrzucania konformizmu światopoglądowego i egoizmu. Oznacza to postawę tolerancji personalnej. Współpraca z niewierzącymi czy ludźmi o odmiennych przekonaniach religijnych w dziedzinie ekonomiczno-społecznej jest potrzebna i konieczna. Jest również formą apostołstwa możliwą do realizacji, nawet przy odrzucaniu teoretycznych twierdzeń obcych chrześcijaństwu. Natomiast Paweł VI ujmuje problem dialogu od strony Kościoła. Stwierdza on, że współczesny Kościół powinien na nowo przemyśleć swoją misję, aby odrodzić się wewnętrznie i nawiązać kontakt ze wszystkimi ludźmi. Dlatego uważa, że dialog należy do struktury chrześcijaństwa i że powinien być prowadzony w atmosferze szczerości i żarliwej miłości.

W pozostałych dokumentach kościelnych zostały poruszone ogólne